

Autor: Ib

12.05.2010.

W Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odbyła się 10 maja dyskusja ekonomistów związana z promocją książki pt. *Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa*. Komentarz do książki wygłosili profesorowie: Piotr Pysz, Zdzisław Sadowski, Grzegorz W. Kołodko i redaktor tomu - Elżbieta Mączyńska.

Prowadzący dyskusję prof. **Paweł Kozłowski** na wstępie zadał pytanie: jak ma się konstytucyjny zapis społecznej gospodarki rynkowej w Polsce (art. 20 Konstytucji - ***Spółeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej***) do rzeczywistości? Czy idee ordo straciły na aktualności, czy wprost przeciwnie - są ciągle ważne? Czy odpowiedzią na obecny kryzys powinno być wzmocnienie roli państwa?

O doktrynie ordo liberalizmu, sięgającej dorobku niemieckiej myśli społeczno-ekonomicznej początków XX w. (będącej podstawą społecznej gospodarki rynkowej), ale korzeniami filozoficznymi sięgający konfucjanizmu, mówił prof. Pysz. Przypominając definicje ordo liberalizmu, jako ładu gospodarczego stwarzającego ramy instytucjonalne, formalne i moralne, odniósł się do obecnego kryzysu i sposobów wyjścia z niego, głównie poprzez pobudzenie popytu.

Znaczącym wątkiem w dyskusji był jednak ów zapis konstytucyjny o społecznej gospodarce rynkowej. Prof. Sadowski stwierdził, iż wynika on z niezrozumienia tego pojęcia przez twórców konstytucji z 1997 r. Przedstawił też szeroko rozwój myśli ekonomicznej od XIX w. zwracając uwagę, iż neoliberalizm z lat 90. XX w. niewiele ma wspólnego z neoliberalizmem wcześniejszym. Do tworzenia nowego ładu konieczne będzie więc nie wymyślanie nowych idei, ale łączenie i korygowanie idei już znanych - zwiększenie aktywności państwa, powrót do państwa opiekuńczego, interwencjonizmu.

Do zapisu konstytucyjnego o społecznej gospodarce rynkowej w Polsce odnosił się także prof. Kołodko. Według mówcy, społecznej gospodarki rynkowej nie da się opisać według kryteriów tylko ekonomicznych, gdyż jest to formacja ekonomiczno-polityczno-kulturowa. Zadał też prowokacyjne pytanie: skoro społeczna gospodarka rynkowa jest takim optymalnym rozwiązaniem, to dlaczego nie udaje się jej wdrożyć? Czy jest to system gorszy, a może wewnętrznie sprzeczny? Czy efektywność można pogodzić ze sprawiedliwością podziału? Otóż według prof. Kołodki, żeby zbudować społeczną gospodarkę rynkową trzeba co najmniej 20 lat, ale nam się w tym czasie nie udało tego dokonać. Powodów było wiele, ale także i ten, że jej budowanie przypadło na czas burzliwego rozwoju globalizacji. Neoliberalizm w kształcie, w jakim go znamy obecnie - choć kompromituje się - wzmocnił się i podporządkował sobie politykę, gospodarkę oraz kulturę. Wracając do zapisu konstytucyjnego i jego braku realizacji, prof. Kołodko stwierdził, iż tworzone w Polsce ustawy kłócą się z art. 20 konstytucji a **ustrój, jaki budujemy można nazwać nadwiślańskim neoliberalizmem**. W 1989 r. nie było bowiem zgody na społeczną gospodarkę rynkową, a zapis konstytucyjny w 1997 r. był jedynie ukłonem polityków w stronę społeczeństwa - tego zapisu w ogóle nie powinno być w najwyższym akcie prawnym państwa.

- Ten zapis ośmiesza Konstytucję - stwierdziła prof. Mączyńska, gdyż w państwie podejmuje się wiele działań zaprzeczających tej idei. Wynika to z braku polityki ustrojowej, i braku myśli strategicznej, co skutkuje zdeformowaną rolą państwa, podważa także system racjonalności sektora państwowego. Odnosząc się z tych pozycji do obecnego kryzysu nazwała go systemowym, gdyż dotyczy nie tylko gospodarki, ale wiąże się także z przełomem cywilizacyjnym, technologicznym (cyfryzacja), kulturowym, okresem zmiany paradygmatów.

Wśród dyskutantów, prof. **Włodzimierz Bojarski** zwrócił uwagę na niedostatki edukacji

ekonomicznej - obywatele nie mają pojęcia co oznacza termin społeczna gospodarka rynkowa i aby stworzyć ruch społeczny na rzecz takiej idei potrzebna jest wielka praca edukacyjna. Z kolei prof. **Władysław Szymański** uważa, że obecnie, kiedy w wielu dziedzinach nie ma ani reguł, ani arbitra, bez ładu globalnego nie ma szans na wprowadzenie społecznej gospodarki rynkowej. Ciekawym głosem w dyskusji było przedstawienie przez dr. **Krzysztofa Lachowskiego** analizy długu publicznego Kanady (od 1892 do 1992 r.) - z 425 mld USD, tylko niecałe 10% zostało wykorzystane na potrzeby społeczne, natomiast prawie 91% zabrała w postaci odsetek finansjera.

W podsumowaniu dyskusji prof. Pysz uznał, iż obecny kryzys stwarza szanse na wprowadzenie społecznej gospodarki rynkowej - widać bowiem w skali świata tendencje do regulacji rynków kapitałowych, utworzono grupę G-20, w USA próbuje się ograniczyć działania spekulacyjne banków. Na te idee jest zapotrzebowanie społeczne i w dłuższym czasie powinny zwyciężyć. Optymizmu tego nie podzielał prof. Sadowski choćby z tego powodu, iż rynki finansowe odgrywają zasadniczą rolę w kształtowaniu procesów gospodarczych i zmiana tego jest trudna z uwagi na siłę kapitału finansowego. Zarówno system bankowy, jak i media - o których destrukcyjnej roli społecznej mówili też inni mówcy (zapominając jednak o fakcie, iż są one tylko narzędziem kreowania neoliberalnej polityki gospodarczej przez globalne koncerny) - nie powinny rządzić gospodarką, ale świadczyć usługi dla społeczeństwa.

Prof. Kołodko, zgadzając się z prof. Mączyńską odnośnie kryzysu systemowego zauważył, iż będzie on jednak rozwiązywany metodami rodem z gospodarki rynkowej, neoliberalnej. Przychylił się też do optymistycznego sądu prof. Pysza, widząc w kryzysie - mimo jego destrukcyjnej roli - szansę na zmiany, choćby w USA, gdzie prezydent Obama realizuje to, co nazywamy społeczną gospodarką rynkową, czy w UE, gdzie przebijają się te idee. Na zakończenie jednak stwierdził, że niby tak dalej jak jest być nie może, ale... będzie. Świat dąży bowiem do jeszcze większego kryzysu, obecny to tylko wstęp do tego, co się stanie, bo konfliktogenność gospodarki światowej jest coraz większa. (lb)

Ordo liberalizm - alternatywa wobec nie skrupowanego liberalizmu gospodarczego jak też i wobec koncepcji socjaldemokratycznej, w opozycji wobec gospodarki centralnie zarządzanej. Idea porządkująca działanie gospodarki i zachowanie się społeczeństwa. Akceptując tendencje ekonomiczno - liberalne, odwołuje się zarazem do potrzeby rozwiniętej polityki społecznej państwa, a w tym i w zakresie zabezpieczeń socjalnych - jako polityki zmierzającej do zapewnienia godziwej egzystencji oraz bezpieczeństwa materialnego jednostki i grup społecznych.

Zamknij okno